

I warsztaty na temat komunikowania się zwierząt (Jeziory k. Poznania, 6–7 III 1999 r.)

Badania nad zjawiskami komunikowania się zwierząt nie są czymś nowym. W ostatnich latach jednak postęp w dziedzinie elektroniki oraz rozwój komputerowych technik analizy obrazu i dźwięku umożliwiły powstanie nowych metod badawczych oraz upowszechnienie tych, które – choć znane od dawna – długo były domeną najbogatszych i najlepiej wyposażonych laboratoriów. Nowe metody dały odpowiedzi na wiele dotychczasowych pytań, zaś każda odpowiedź, jak zwykle w naukach przyrodniczych, rodzi wiele nowych pytań. Nic zatem dziwnego, że badania nad komunikowaniem się zwierząt przeżywają obecnie „drugą młodość”.

Wyrazem wzrastającego i w naszym kraju zainteresowania tego typu badaniami są omawiane warsztaty, zorganizowane przez Tomasza Osiejuka, Lechosława Kuczyńskiego i Piotra Tryjanowskiego z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Malowniczo położona w Wielkopolskim Parku Narodowym Stacja Ekologiczna UAM stała się na dwa dni miejscem obrad i zacieklej niekiedy dyskusji. Ponad czterdziestu badaczy i studentów miało możliwość wysłuchania dziewiętnastu wystąpień rozdzielonych między pięć sesji.

Najwięcej czasu (dwie pierwsze sesje) zajęła problematyka najczęściej bodaj kojarzona z komunikowaniem się zwierząt – głosy ptaków. Przeważały prezentacje badań nad ekologicznym znaczeniem i behawioralnym kontekstem różnych rodzajów śpiewu. Od razu też okazało się, jak trafnie sformułowali organizatorzy cel warsztatów: „przedstawienie i przedyskutowanie aktualnie realizowanych badań”. Spośród sześciu wystąpień omawiających własne badania autorów tylko jedno prezentowało opracowane już wyniki. Pozostałe dotyczyły prac aktualnie prowadzonych, stąd nierzadko więcej w nich było pytań niż odpowiedzi. Nawet otwierający warsztaty referat przeglądowy pełen był znaków zapytania. Uświadamiał bowiem – na przykładzie zjawiska śpiewu samic niektórych gatunków ptaków – jak wielkim błędem może być obarczona nasza współczesna wiedza dlatego tylko, że u jej podstaw legły badania prowadzone w strefie klimatu umiarkowanego. W ramach „ptasiej” części warsztatów organizatorzy przedstawili też dwa referaty metodyczne, poświęcone możliwościom rozpoznawania osobników i różnych typów śpiewu za pomocą komputerowych metod korelacji sonogramów i analizy obrazu.

Ci spośród uczestników warsztatów, którzy badają inne grupy zwierząt, zaczęli już głośno wyrażać niezadowolenie z faktu, że tyle czasu poświęca się wyłącznie ptakom, gdy kolejna sesja przyniosła zdecydowaną odmianę. Trzy kolejne wystąpienia poświęcone były bowiem badaniom nad mrówkami prowadzonym w warszawskim Instytucie Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego. Tu również nie brakło malkontentów – jedni po prostu wyrażali ironiczne wątpliwości, czy takie niepozorne bezkręgowce rzeczywiście można uznać za pełnoprawne zwierzęta, inni natomiast zastanawiali się, czy badane zjawiska –

reakcje na pozostawiane przez współtowarzyszki bodźce chemiczne, interakcje między mrówkami po okresie deprywacji społecznej czy też wpływ wielkości grupy na zachowania łowieckie – to rzeczywiście „komunikowanie się”. Referaty były jednak przygotowane w najdrobniejszych szczegółach, a przedstawiane eksperymenty troskliwie zaplanowane, tak że nawet wyrażający wątpliwości słuchali z uwagą.

Podobne reakcje wywołał blok wystąpień przygotowanych przez Zakład Hydrobiologii Uniwersytetu Warszawskiego. Chociaż jeden z dwóch referatów poświęconych chemicznie indukowanym mechanizmom obrony nie dotyczył bezkręgowców (drugi był o wioślarkach), lecz ryb, te jednak – jak wiadomo – głosu nie mają... Szczególnie interesujące było wystąpienie poświęcone roli hydromechanicznych sygnałów w życiu zooplanktonu. Badania wywołanej ruchem zwierząt turbulencji i swoistych „śladów”, jakie pozostawia ona w wodzie, stały się możliwe dopiero niedawno dzięki zastosowaniu specjalnych technik fotograficznych i filmowych. Wyniki rzucają całkiem nowe światło na stosowane przez zooplankton strategie unikania drapieżnika czy poszukiwania partnera, bo oto okazuje się, że zwierzę poruszające się w wodzie „skokami” umyka wprawdzie szybko, ale pozostawia za sobą wyraźny dla prześladowcy „trop”. Z kolei stworzenie poruszające się powolnym, jednostajnym ruchem nie wywołuje wprawdzie turbulencji, ale za to długo utrzymuje się w wodzie „chemiczny ślad” jego obecności.

Ostatnie wystąpienia poświęcone były ssakom, a ściślej rzecz biorąc roli zapachów (własnego gatunku i drapieżników) w życiu gryzoni, oraz wizualnym sygnałom społecznym mandryli. Warsztaty zakończyła prezentacja komputerowych metod analizy dźwięku, chętni mogli też wybrać się w teren i pod okiem specjalisty spróbować swych sił w nagrywaniu ptasich głosów za pomocą sprzętu najwyższej jakości.

Relacja z każdego przedsięwzięcia realizowanego po raz pierwszy winna potencjalnym przyszłym uczestnikom (a także, a może przede wszystkim, przyszłym organizatorom) przynosić odpowiedź na pytania w rodzaju: „czy warto było?”, „czy to coś komuś daje?” Co do tego nie powinno być wątpliwości: warsztaty obroniły się. Opowiadający o swoich badaniach i wynikających z nich wątpliwościach lub problemach mogli odnieść korzyść najłatwiej wymierną – wysłuchać sugestii i krytyk. Czasem w kilka godzin po referacie można było usłyszeć rozmowę zaczynającą się od słów: „wiesz, ciągle myślę o tym, co powiedzieliście i wydaje mi się...” Burzliwość dyskusji wywiązujących się po niektórych wystąpieniach (a kontynuowanych podczas przerw, posiłków, a nawet w nocy) świadczy o tym, że pomimo trudnej sytuacji nauki są jeszcze w naszym kraju ludzie oddający się swojej pracy z prawdziwą pasją. Przy tym nazwiska autorów, na których prace lub opinie się powoływano, stanowiły pokaźny odsetek słów wypowiedzianych podczas dyskusji – wszystko razem stanowiło zatem dobry przykład dla obecnych na warsztatach studentów. Największą korzyść odniosła jednak polska etologia. To nieważne, że ten i ów może nie do końca wyzbył się wątpliwości, czy bezkręgowce naprawdę jakoś się „zachowują”. Mniejsza o to, że czyjś obraz świata może w dalszym ciągu odpowiada schematowi „ptaki, a potem długo, długo nic”. Teraz wszyscy ci ludzie wiedzą już o swoim istnieniu. Mają świadomość tego, że nie tkwią ze swoimi badaniami na bezludnej wyspie. Mają swoje adresy, a niektórzy również pomysły wspólnych projektów badawczych. Jeden dobry rzut oka poza własny grajdołek może być wart więcej niż studiowanie mądrych ksiąg, a na walkę z uprzedzeniami i

badawczym szowinizmem przyjdzie czas na kolejnych warsztatach. Przygotowania następnych podjęli się tegoroczni organizatorzy. Trzymamy za słowo!

Maciej Fuszara

Książki nadesłane

M a d e r D. 1999 – Geologische und biologische Entomoökologie der rezenten Seidenbiene *Colletes*. Entomoökologie der Nestbauten und Nistsubstrate der Seidenbiene *Colletes daviesanus* und anderer rezenter solitärer Wildbienen und Wespen in Buntsandstein, Rotliegend, Keuper, Lias, Dogger, Tertiär und Quartär. Band 1 – Legabook, Köln.